

PKW podała oficjalne wyniki wyborów

26 maja 2015

Wiadomo już oficjalnie, że Andrzej Duda został wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrał 518 tys. głosów więcej niż urzędujący Bronisław Komorowski.

Na stronie Państwowej Komisji Wyborczej są już oficjalne wyniki wyborów prezydenckich. Andrzej Duda otrzymał 8 630 627 głosów, czyli 51,55%, Bronisław Komorowski otrzymał 8 112 311 głosów, a więc 48,45%. Frekwencja wyborcza wyniosła 55,34%. Liczba uprawnionych do głosowania przekraczała 30 mln ludzi, ale w wyborach udział wzięło 16 mln. Ponad 13 mln obywateli nie wzięło udziału w wyborach. 250 tys. obywateli oddało głosy nieważne.

To oznacza, że wyniki wyborów najlepiej ilustruje wykres obok.

Mapka poniżej prezentuje jak kształtowało się poparcie dla kandydatów w poszczególnych województwach. Kolor fioletowy symbolizuje przewagę Andrzeja Dudy. Kolor pomarańczowy symbolizuje przewagę Bronisława Komorowskiego.

Mimo kampanii prawicowych mediów mówiących o niszczeniu polskich przedsiębiorców przez rządy Platformy Obywatelskiej, kandydatura dotychczasowego prezydenta Bronisława Komorowskiego cieszyła się dużą popularnością wśród tej grupy społecznej. Miało na niego głosować blisko 60% właścicieli i współwłaścicieli firm.

Media zaprezentowały także badania pokazujące rozkład głosów wśród poszczególnych grup społecznych. Na kandydata Platformy Obywatelskiej głosowali zwłaszcza przedsiębiorcy oraz osoby na wysokich stanowiskach w sektorze prywatnym. Komorowskiego poparło więc blisko 59,2% właścicieli i współwłaścicieli firm, a także 60,3% dyrektorów, kierowników i specjalistów.

Prawicowe media jak mantrę powtarzają konieczność pomocy przedsiębiorcom niszczonej przez rządy PO i Komorowskiego, jednak ugrupowanie to od dawna cieszy się wysokim poparciem w tej grupie społecznej. W pierwszej turze urzędującego prezydenta poparło 36,3% właścicieli i współwłaścicieli firm, Pawła Kukiza 26%, natomiast Andrzeja Dudę 24,9%. Przed pięcioma laty w drugiej turze wyborów na Komorowskiego głosowało 65% osób prowadzących własną działalność gospodarczą. Kandydat PO mógł wówczas liczyć choćby na wsparcie nieżyjącego już Mieczysława Wilczka, twórcy legendarnej dla polskich zwolenników liberalizmu „Ustawy Wilczka”.

Przedsiębiorcy w wyborach parlamentarnych od dawna wspierają również Platformę Obywatelską. Wskazują na to chociażby sondaże przeprowadzone przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców w maju 2014 oraz październiku i listopadzie 2013 roku. W pierwszym badaniu na PO chciało głosować 19 proc. przedstawicieli tej grupy społecznej, natomiast w drugim swoje poparcie dla PO deklarowało 29 proc. respondentów przy 20 proc. stronników SLD. We wrześniu 2013 r. TNS Polska informowało natomiast o 50 proc. poparcia właścicieli firm dla Platformy.

Kampania dobiegła końca, wybory zostały przegrane a ustępujący prezydent wycofuje się z jednej ze swoich głównych obietnic – zagwarantowania obywatelom możliwości przejścia na emeryturę po 40 latach stażu pracy.

Kancelaria Prezydenta poinformowała, że projekt ustawy dot. zmian w zakresie uprawnień emerytalnych został wycofany z konsultacji społecznych. Ludzie Komorowskiego tłumaczą tę decyzję brakiem czasu niezbędnego do „przeprowadzenia szerokich konsultacji publicznych i politycznych projektu”. Argumentują, że po przegranej ich zwierzchnika w drugiej turze wyborów „niemożliwe jest przeprowadzenie w całości procesu konsultacyjnego i legislacyjnego projektu ww. ustawy”. W komunikacie można również przeczytać, że „Prezydent RP nie

powinien, jeśli nie jest to konieczne, podejmować istotnych decyzji w okresie, jaki pozostał do końca kadencji. W związku z powyższym, Kancelaria Prezydenta RP wycofuje ww. projekt ustawy z procedury konsultacji". Kadencja obecnego prezydenta dobiega końca 6 sierpnia 2015 roku.

Decyzja ta unaocznia, że kwestia wieku emerytalnego, będąca żywotnym problemem milionów obywateli, dla Bronisława Komorowskiego była jedynie zagrywką wyborczą. Warto pamiętać, że prezydent złożył obietnicę przeprowadzenia reformy emerytalnej na spotkaniu ze związkowcami z OPZZ, o których poparcie zabiegał. Również wtedy padły zapewnienia, że podczas kolejnej kadencji Komorowski będzie dążył do ograniczenia patologii umów śmieciowych i poprze projekt ustawy o minimalnej płacy godzinowej. Związkowcy nie zaufali Komorowskiemu i oficjalnego poparcia nie udzielili. Jak się okazuje – słusznie.

Kampania Bronisława Komorowskiego kosztowała niemal dwukrotnie więcej niż planowano. Podatnicy wydali na nią łącznie 19 000 000 zł. Początkowo sztab wyborczy obecnego prezydenta planował wydać na jego starania o reelekcję 10 mln zł. Tymczasem jak dowiedział się tygodnik „Newsweek” przeznaczono na ten cel aż 19 mln zł. Dodatkowe 9 mln zł przesunięto z pieniędzy przeznaczonych na jesienne wybory parlamentarne. Wyższy budżet nie przełożył się jednak na wyższy wynik wyborczy. Komorowski uzyskał w II turze tylko 48,45% poparcia i przegrał walkę z Andrzejem Dudą.

Pojawiły się już reakcje obcojęzycznych mediów na nieoficjalne wyniki wyborów prezydenckich. Przeważa niedowierzanie. W zagranicznych mediach najczęściej przewijającymi się w komentarzach motywami są zaskoczenie oraz niekorzystne prognozy dotyczące zmian w polityce zagranicznej. Wszyscy zgodnie twierdzą, że zwycięstwo Dudy jest następstwem pragnienia zmiany, ale zaowocuje przechyleniem kursu politycznego w naszym kraju na prawo.

„New York Times” przewiduje, że na jesieni szykuje się ostateczne odebranie władzy rządzącej od 2007 r. Platformie. Nazywa Dudę „fotogenicznym kandydatem głównej partii prawicowej”. Gazeta zwraca uwagę na fakt, że Polacy nie wzięli pod uwagę sugestii Bronisława Komorowskiego, że wybór kandydata Prawa i Sprawiedliwości zagrozi dobrym stosunkom z Niemcami i UE.

Brytyjski „The Independent” również przewiduje „skręt w prawo”, obawia się również „chłodniejszego stosunku do Unii Europejskiej, prezentowanego przez macierzystą partię prezydenta elekta”. „Wall Street Journal” szuka przyczyn niespodziewanej porażki Komorowskiego, który zmarnował olbrzymi potencjał poparcia, z którym rozpoczął kampanię. Za bardzo skupił się jednak na twardym elektoracie, nie mając do zaoferowania nic, co mogłoby przyciągnąć niezdecydowanych. Nie pomógł wzrost gospodarczy.

Zachodni sąsiedzi porównują Andrzeja Dudę do Wiktora Orbana: „Wygrał, bo obiecywał obniżenie podatków i wieku emerytalnego” – pisze „Die Welt”. Niemcy podkreślają też wypowiedzi o tym, że Polska powinna prowadzić politykę zagraniczną „zorientowaną w większym stopniu na realizację własnych interesów i nie być traktowana jako kraj drugiej kategorii”. Zwracają uwagę na deklarację wzmocnienia współpracy Trójkąta Weimarskiego.

Włoskie dzienniki „La Repubblica” i „Corriere della Sera” idą jeszcze dalej: mówią o zwycięstwie w wyborach nacjonalistów lub „ultranacjonalistów”. Wytykają przegranemu zbyt mało odniesień do polityki społecznej w kampanii i otoczenie się sztabem amatorów. Hiszpanie z „La Razon” prognozują, że „jeśli wygrana Dudy zostanie oficjalnie potwierdzona, to Polskę czeka wzrost protekcjonizmu, a Brukselę – chłodne powiewy z Warszawy”. Przypominają obietnice podniesienia podatków bankom i centrom handlowym, a także zainwestowanie w polski węgiel.

Na wschodzie media wstrzemięźliwie, choć nie bez złośliwości komentują wybór Andrzeja Dudy. Telewizja „Rosssija”

wyemitowała wywiad z Mateuszem Piskorskim, w którym przewodniczący partii Zmiana wyraża obawy, że polityka wrogości wobec Moskwy zaostrzy się. Dziennik „Kommersant” przedstawia Dudę jako konserwatywnego i religijnego polityka, ilustrując to jego poglądami dotyczącymi zapłodnienia In vitro, co zapewniło mu poparcie prokościelnego elektoratu. „Rossijskaja Gazieta” opublikował wywiad z profesorem Jadwigą Staniszkis, która przekonywała, że wybór Dudy oznacza pozytywną zmianę dla Polski.

Autorstwo: Marcin Maj (1-2), PN (7-9), A (3-6), R0 (10), WK (11-16)

Źródła: DI.com.pl, Strajk.eu, Autonom.pl, Ruch-Obywatelski.com

Kompilacja 6 wiadomości dla: WolneMedia.net